

ISSN 1896 - 7531



9 771896 753103
PKWiW - 22.13.10-00.22

Nakład: 2.000 egz.

red®

NR 1 (2)

PISMO LITERACKIE

maj 2007

Cena 10 zł PLN (0 % VAT)

Porno grafomania

Matka-Polka ze świerszczyków

Markiz de Sade vs. Michel Houellebecq

Miłość, tylko miłość może nas rozerwać

Penisy Kureishiego i lechtaczki Štyrskiego

Witkacy, seks i żar tropików

Kręgosłup niemoralny



Porno

Dodatek - wiersze wybrane
Karola Maliszewskiego "Zdania na wypadek"

Georges Bataille, Dariusz Dziurzyński, Juliusz Gabryel, Alan Hollinghurst, Aneta Kamińska,
Roman Kaźmierski, Hubert Klimko-Dobrzaniecki, Bartosz Konstrat, Hanif Kureishi,
Dariusz Łapiński, Karol Maliszewski, Ron Padgett, Jindřich Štyrský, Jerzy Sosnowski, Maciej Woźniak



Epoki

Kto to jest: idzie i idzie, i nie może dojść do siebie? Myślałem o leżących bez ruchu w roju niecierpliwych much. Kto to jest, kto dociera do wyra, a rano pamięta więcej, niżby chciał. Takimi meblami nie urządza się miłości. Pamiętam, gdy pierwszy raz powiedziano mi, że możemy zostać przyjaciółmi. I dłoń się cofnęła jak lodowiec, tworząc wzgórze i jeziora. Siedzę na brzegu, jestem tym jeziorem.

Kroki, kroki

*Have you heard about the boy who walked
by the black water?*
Robert Bly

Czy słyszałeś o mężczyźnie, który
powędrował
przez czarną wodę? Więcej nie zapytam.
Poczekajmy parę lat, aż coś się ułoży.
Idę wzdłuż rzeki, nazywa się Czarna.
Olchy i wierzyby mizerne
jakby potrzebowały witamin.
Dłoń nie szuka pulsu, więc jest.
Gawron, może się śmieje?
Gdybym miał w domu kota,
po powrocie dałbym mu jeść.

Nauczki

Śpię, czyli próbuję zasnąć, gdzieś i kiedyś
poza państwem i krajem. Sosny są wspólne,
kołyszają się jak chroniczni pacjenci.
Zanim opał przemieni się w gałąź ognia,
w twarz płomienia, w kołyskę żaru,
słysząc śpiewny popiół. Pieśń
zagrzebana w torbie. Szukam czegoś
do przegryzienia, zapalek, słów.

Las zostaje w tle. Świerki i brzozy
niczyje, zbędne posiadłości.
Wynurzają się wyspy mgieł, skraje
coraz dalsze. Lasy, nieodwiedzane
z wyrazami nigdy i nigdzie, nudne
skanseny, archipelagi kroków
w złą stronę. Psie nauczki,
że się powraca, bo nie ma powrotów.

Jedno i drugie

(1)

Deszcz strąca płatki. Mają kształt tabletek,
wiesz, o których myślę. Nawrócony diler
porzucił cały zapas pod jaśminem.
Chciałoby się skosztować choć jedną,
sprawdzić, czy pomaga dłużej niż kwitnienie,
i czy później trzeba się leczyć.

(2)

Wyobraź sobie, że przestajesz być
pamiętanym.
Najbliższymi są nieznajomi.
Podają daty, imiona, wciskają parę groszy.
Odpowiadasz częściej hm niż tak lub nie.
Więc nie umieramy i nie ma zapomnienia.
Tapeta w niebieskie różyczki
zostaje brudna, naddarta.

(3)

Dziś na ulicy słyszałem więcej języków
niż w lesie.
Obce, ale wyraźne, piękne, bo
niezrozumiałe.
Który jest najtrudniejszy?
Spytaj wilgi, szczygła, kosa.
Niebo ledwo zszarzało i znów dnieje.
Po naszymu wymawia się miłość,
wymawia się śmierć,
te same miękkie spółgłoski.

Ankieterka

Samotni żyją ciszej, jakby w ciemnym kącie
zasypiało niemowlę. Strużka obrazów,
strumyk
szarej krwi zapładnia wyobraźnię, stąd
potomstwo.
Kto dzwoni o tej porze, jeśli nie ankieterka,
znająca odpowiedzi, nim zapyta.
Brakuje peryferii, sióstr i braci, czegoś
na otarcie łez. Ojciec na podłodze.
Przy lodówce czworonóg.
Jest wybrańcem, czeka na nagrodę,
umie podawać łapę, PIN oraz NIP.
W państwie rządzi przyłbica,
nikt jej nie nosi i nikt nie odslania.

Roman Kaźmierski – ur. w 1954 r. Od 1984 przebywa na emigracji w Szwecji. Autor czterech książek poetyckich: *Bezpieczna odległość* (1975), *Sen odwykły* (2004), *Rzeka brakujących słów* (2006), *Nieuleczalne* (wyd. wirtualne, www.rynsztok.pl, 2006; z książki tej pochodzi większość prezentowanych wierszy). Przekłada też poezję szwedzką.

